

Propagowanie socjalizmu w różnych jego odmianach jest tylko środkiem do ostatecznego celu, którym jest zniszczenie cywilizowanego świata i zastąpienie go systemem totalnego wyzysku ekonomicznego i totalnej kontroli życia ludzkiego od narodzin aż po śmierć.

Podstęp w służbie socjalizmu¹

Tadeusz Rynkiewicz²

Związek Sowiecki powszechnie kojarzony jest z potęgą militarną, której trzon stanowiła kilkumilionowa, uzbrojona w głowice atomowe armia, na rozkaz gotowa bez wahania uciąć każdą rękę podniesioną przeciwko ustrojowi komunistycznemu. Widok takiej armii maszerującej w karnym szyku po placu Czerwonym musiał budzić respekt. [ZSRS](#) dysponował jednak również bronią innego rodzaju.

Armia odgrywała niebagatelną rolę, przede wszystkim w wymiarze propagandowym, jako karta przetargowa w negocjacjach rozbrojeniowych z państwami kapitalistycznymi, albo też w zastraszaniu własnych obywateli. Okazuje się jednak, że ten ustrój, który w powszechnym przekonaniu swoje istnienie zawdzięczał stosowaniu wobec wroga brutalnej przemocy, dysponował także bronią innego rodzaju - równie potężną, jednak nieporównanie bardziej wyrafinowaną. Pozwalała ona Sowietom na prowadzenie realnych działań wojennych w warunkach ustroju kapitalistycznego bez użycia siły militarnej. Aby to wyjaśnić, należy cofnąć się w czasie o 4500 lat. Wówczas chiński generał i filozof [Sun-Tzu](#)³, doradca na kilku cesarskich dworach w starożytnych Chinach, po długiej medytacji doszedł do konkluzji, że wojna militarna jest najbardziej barbarzyńskim i zarazem nieskutecznym instrumentem polityki państwa. Prawdziwym zaś arcyzmem politycznego rzemiosła nie jest zwycięstwo na polu bitwy, lecz umiejętność pokonania wroga bez prowadzenia z nim jakiegokolwiek walki zbrojnej. Aby osiągnąć ten cel, należy podkopywać system wartości, na których został zbudowany kraj wroga - tak długo, aż twój wróg zmieni swoje postrzeganie rzeczywistości tak dalece, że nie tylko nie rozpozna w tobie zagrożenia, ale zaakceptuje system twoich wartości, twoją cywilizację i twoje aspiracje jako własne. Zacznie postrzegać wroga, jeżeli nie jako atrakcyjną, to przynajmniej jako możliwą do przyjęcia alternatywę. Tak oto chiński filozof Sun-Tzu odkrył niezwykle skuteczną strategię wojenną, pozwalającą napaść i zwyciężyć wroga państwo bez użycia czołgów, armat i bomb atomowych, jednocześnie nie przerywając negocjacji pokojowych. Strategia ta - dziś stosowana z powodzeniem przez wszystkie światowe mocarstwa - była wykorzystana również przez Związek Sowiecki w latach 60. XX wieku.

Ucieczka Jurija Bezmienowa



W 1970 roku zbiegł do Stanów Zjednoczonych z Indii sowiecki agent, oficer [KGB Jurij Aleksandrowicz Bezmienow](#). Należał on do elitarnego zespołu, a zarazem głównego oręża

1 "Nasz Dziennik", Nr 13 (3639), Sobota-Niedziela, 16-17 stycznia 2010

2 Autor jest [styczeń 2010] doktorantem w Katedrze Filozofii Kultury KUL

3 „Sztuka wojny” („The Art Of War”)

propagandy i dywersji ideologicznej KGB, znanego pod nazwą [Agencja Prasowa "Nowosti"](#). Był ekspertem w dziedzinie sowieckiej propagandy, dezinformacji i tzw. strategii małych kroków. Był także znawcą w dziedzinie kultury indyjskiej i języków indyjskich. Przed ucieczką Jurij Bezmienow pracował w sowieckiej ambasadzie w New Delhi jako oficer prasowy. Ucieczka dla sowieckiego dyplomaty była wówczas działaniem skrajnie ryzykownym, wręcz absurdalnym, ponieważ Indira Gandhi, pod presją Związku Sowieckiego, w latach 1961-1962 przeforsowała w parlamencie prawo, które stanowiło, że ambasada żadnego z krajów znajdujących się na terytorium Republiki Indii nie ma prawa do udzielenia azylu politycznego "dezerterowi" z innego kraju. Posiadając tę wiedzę, Bezmienow zdecydował się na obmyślenie planu możliwych dróg ucieczki. Zainteresował się subkulturami w Indiach. Przebywały tam wówczas tysiące młodych amerykańskich chłopców i dziewcząt bez butów, z długimi włosami, palących haszysz i marihuanę (były to czasy festiwalu w Woodstock). Niektórzy z nich studiowali tam indyjską filozofię, w większości jednak byli to młodzi ludzie szukający rozrywek i łatwego dostępu do narkotyków, z tego powodu nie przepadała za nimi indyjska policja ani sami Hindusi. Bezmienow obserwował, gdzie się gromadzą, jakimi drogami podróżują, jakim językiem mówią, co palą itp. Często zdarzało się, że przemieszczali się w Indiach bez dokumentów tożsamości. Pewnego dnia dołączył więc do jednej z komun hipisów i podróżował przez Indie do czasu, aż kampania medialna i poszukiwania policji ustały. Zdjęcie Bezmienowa zamieściły wszystkie gazety w Indiach wraz z obietnicą nagrody w wysokości 5 tys. rupii dla tego, kto wskaże miejsce pobytu dezertera. Jego kamuflaż stanowił typowy ubiór hipisa, czyli niebieskie dżinsy, luźna koszula z długim rękawem i różne ozdóbki, koraliki. Kupił perukę, żeby mieć długie włosy, ponieważ potrzebował kilku tygodni, aby zmienić się z konserwatywnego sowieckiego dyplomaty w bardzo "postępowego" amerykańskiego hipisa. Był to sposób na zmniejszenie ryzyka jego wykrycia, a jako członek personelu sowieckiej ambasady znał wiele takich sytuacji, gdy sowieccy uciekinierzy byli zdradzani przez indyjską policję, a także przez niektóre ambasady państw zachodnich, odgrywające bardzo nieładną rolę w procederze zdrady sowieckich uciekinierów. Bezmienow twierdził, iż pracowali w nich tacy ludzie, których nie można było nazwać "podwójnymi agentami", ale po prostu osobami niemoralnymi, którym zaufać oznaczałoby to samo, co popełnić samobójstwo. Musiał więc być bardzo ostrożny. W razie niepowodzenia groziłaby mu nawet egzekucja, a w najlepszym razie - trafiliby do obozu koncentracyjnego. Kiedy poszukiwania policji ustały, dzięki pomocy dwóch dziennikarzy przedostał się z Indii do Grecji. W roku 1970, po około sześciu miesiącach spędzonych w Atenach, po odprawie [CIA](#), pozwolono mu pojechać do Niemiec, potem do Kanady, gdzie się osiedlił. Tam zmienił tożsamość i odtąd nazywał się Tomas David Schuman⁴. Zrobił to, aby chronić siebie, ale także rodzinę i przyjaciół w ZSRS. Zbiegł na Zachód z narażeniem życia dla jednego jedyne go celu: chciał ostrzec społeczeństwa Zachodu przed grożącym im ze strony Związku Sowieckiego niebezpieczeństwem "przewrotu ideologicznego", w którego realizację jeszcze do niedawna sam był zaangażowany. Choć uzyskał od Amerykanów azyl polityczny i gwarancje bezpieczeństwa, to amerykańskie służby nie potraktowały jego informacji poważnie, nie chciano go wysłuchać, natomiast tamtejsze media, co jest znamienne, natychmiast obwołały go "makkartystą", "zimnowojennym maniakiem", "paranoikiem", i "faszystą".

Indyjska szkoła medytacji introspekcyjnej

Zanim Bezmienow zdążył uciec z Indii, otrzymał szczególne zadanie od KGB, które interesowało się człowiekiem o nazwisku Maharishi Mahesh Yogi, oficjalnie tzw. przywódcą duchowym, a prawdopodobnie szarlatanem i oszustem (kwota wpisowego do jego szkoły wynosiła 500 USD). KGB zleciło Bezmienowowi sprawdzenie, jakie amerykańskie osobistości odwiedzają jego szkołę medytacji. Odkrył, że faktycznie przebywali tam pewni wpływowi członkowie rodzin kształtujących opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych. Bywały tam takie osobistości, jak członkowie zespołu muzycznego The Beatles, Mia Farrow oraz inne gwiazdy Hollywood, po czym

4 Tomas Dawid Schuman, „[Love Letter to America](#)”

całkowicie oszołomieni marihuaną, haszyszem i szalonymi ideami medytacji wracali, zabierając ze sobą do swojej ojczyzny idee filozofii indyjskiej. Jak twierdził Bezmienow, KGB miało ich za niezmiernie naiwnych i nierozważnych, było wręcz zafascynowane tą wspaniałą szkołą, tym ośrodkiem służącym do prania mózgów niemądrych Amerykanów. Postrzegano ich jako pożytecznych idiotów, ponieważ indyjska medytacja to sztuka izolowania się od współczesnych społecznych i politycznych kwestii własnego kraju, umiejętność zamknięcia się we własnym świecie umożliwiającą zapomnienie o problemach nękających świat. Maharishi Mahesh Yogi nauczał Amerykanów, że większość dylematów i najbardziej palących problemów współczesności można rozwiązać na drodze medytacji: "Nie trzęs łódką, nie angażuj się, po prostu siedź wpatrzony w swój pępek i medytuj, a dzięki osobliwej logice czy kosmicznym wibracjom problemy same znajdą swoje rozwiązanie". A przecież tego właśnie KGB i marksistowsko-leninowska propaganda oczekiwały od Amerykanów, zależało im na tym, aby odciągnąć uwagę opinii publicznej i energię umysłową od spraw istotnych dla Stanów Zjednoczonych i skierować ją ku pseudoproblemom pseudoświata i ku nieistniejącej harmonii. Dla Sowietów znacznie bardziej korzystna była sytuacja, w której mieli do czynienia ze zbieraniną ogłupionych ludzi, niż taka, w której na ich drodze stają samoświadomi, zdrowi, fizycznie sprawni i utrzymujący kontakt z rzeczywistością obywatele. Osoby w rodzaju żony zamożnego kongresmana czy hollywoodzkiej gwiazdy po przebyciu treningu w tej szkole stawały się znacznie bardziej podatne na manipulację niż osoba trzeźwo patrząca na świat, utrzymująca kontakt z rzeczywistością. Maharishi Mahesh Yogi nie był oczywiście na usługach KGB, jednak niezależnie od tego, czy świadomie, w wielkim stopniu przyczynił się do zdemoralizowania społeczeństwa amerykańskiego. Zresztą nie tylko on. W latach 60. były setki podobnych do niego guru, którzy przybywali do USA, aby zarobić na naiwności wielu obywateli tego państwa. To była moda na medytację introspekcyjną, czyli na unikanie zaangażowania, a więc taką formę prania mózgów, która była wyjątkowo skuteczna i przydatna w procesie programowego demoralizowania amerykańskiego społeczeństwa.

Strategia zwana "przewrotem ideologicznym"

Były agent KGB Jurij Bezmienow twierdził⁵, że wbrew powszechnemu przekonaniu szpiegostwo polegające na wykradaniu tajnych informacji nie należało do głównych zadań KGB. Działalność szpiegowska pochłaniała zaledwie od 10 do 15 proc. wszystkich posiadanych przez KGB środków. Pozostałe 85 proc. czasu, pieniędzy i zasobów ludzkich służyło nadzorowaniu powolnego procesu nazywanego przez Sowietów "przewrotem ideologicznym", "strategią małych kroków" lub "wojną psychologiczną". Według Bezmienowa, była to tajna broń Związku Sowieckiego, skierowana przeciwko amerykańskiemu społeczeństwu, którą zastosowano już w latach 60. XX wieku. Jurij Bezmienow przyznał, iż pracując dla KGB, korumpował zagranicznych polityków, ludzi nauki, kultury, dziennikarzy, biznesmenów, urzędników państwowych, czyli te osoby, które miały wpływ na kształtowanie opinii publicznej, aby włączyć ich w działalność na rzecz potężnego i długofalowego procesu zwanego "przewrotem ideologicznym", stanowiącego element polityki zagranicznej prowadzonej przez Związek Sowiecki wobec USA. Ten trwający kilkadziesiąt lat proces prowadził do zmiany sposobu postrzegania rzeczywistości przez każdego Amerykanina do tego stopnia, że mimo dostępu do informacji żaden z nich nie był w stanie wyciągnąć rozsądnych wniosków w sprawach dotyczących obrony ich samych, ich rodzin, społeczeństwa i kraju. Przewrót ideologiczny to potężny i bardzo powolny proces prania mózgów, który Sowietci podzielili na cztery podstawowe etapy: "demoralizację", "destabilizację", "kryzys" i "normalizację". Etap demoralizacji trwa od 15 do 20 lat, ponieważ tyle czasu zabiera wyedukowanie jednego pokolenia studentów we wrogim kraju, wystawionych na ideologię wroga. Innymi słowy marksizm i leninizm był zaszczepiany w młodych umysłach co najmniej trzech pokoleń amerykańskich studentów. Nie był jednocześnie podważany ani nawet równoważony przez wartości amerykańizmu czy amerykańskiego patriotyzmu. W rezultacie większość studentów, którzy ukończyli naukę w latach

5 „[Jak napaść na państwo](#)”, nagranie wideo 1:03:16, „[Sowiecka indoktrynacja społeczeństw](#)”, nagranie wideo 1:15:46

60., zajmuje obecnie kluczowe stanowiska w rządzie, służbach publicznych, biznesie, mass mediach oraz edukacji. Stany Zjednoczone są na nich "skazane", gdyż nie można się ich w żaden sposób pozbyć. Zostali skażeni i są "zaprogramowani" na myślenie w konkretny sposób i reagowanie na pewne bodźce zgodnie z określonymi schematami. Nie jest możliwe "przeprogramowanie" ich umysłów. Nawet jeżeli dotrą do prawdziwych informacji, nawet jeśli udowodni się im, że białe jest białe, a czarne jest czarne, to i tak nie będzie możliwa zmiana ich podstawowego sposobu postrzegania rzeczywistości oraz swoistej logiki, zgodnie z którą działają. Innymi słowy ów proces demoralizacji już się w tych ludziach dokonał i jest nieodwracalny. Ażeby ponownie odbudować społeczeństwo, należałoby poświęcić kolejne piętnaście albo dwadzieścia lat na wykształcenie nowego pokolenia nastawionego patriotycznie i hołdującego zdrowemu rozsądkowi, pokolenia, które działałoby w interesie społeczeństwa amerykańskiego. W wywiadzie z roku 1984 Bezmienow przyznał, że jego zdaniem proces demoralizacji dokonujący się w Stanach Zjednoczonych w zasadzie zakończył się powodzeniem: "Spoglądając na 25 ostatnich lat, można powiedzieć, że sukces przerósł oczekiwania, ponieważ demoralizacja objęła sfery, o których wcześniej nawet nie śniło się towarzyszywi [Andropowowi](#) (ówczesny I sekretarz KC [KPZR](#)) i jego ekspertom. Większość tej pracy wykonali sami Amerykanie dla Amerykanów, a stało się tak za sprawą braku moralnych standardów. W wyniku tego dostęp do informacji przestał cokolwiek znaczyć, osoba zdemoralizowana nie będzie bowiem w stanie ich ocenić i przestanie przywiązywać wagę do faktów. Nawet gdyby została zalana strumieniem potwierdzonych informacji, dokumentów, obrazów albo jeśli zostałyby siłą zabrana do ZSRS, gdzie pokazano by jej obozy pracy przymusowej, nie byłaby w stanie uwierzyć.

Podstępna demoralizacja społeczeństwa

W każdym społeczeństwie, w każdym kraju istnieją negatywne tendencje podważające powszechnie obowiązujące normy etyczne czy zasady moralne. Niekiedy są one podsycane z zewnątrz. Aby zdemoralizować społeczeństwo amerykańskie, Sowieci poprzez infiltrację mediów, systemu edukacji, struktur władzy państwowej czy instytucji religijnych w USA działali na rzecz wzmocnienia tych negatywnych tendencji, aby osłabić kondycję moralną, intelektualną i fizyczną społeczeństwa. W przypadku religii dążyli do tego, aby wyznawane dogmaty religijne uległy stopniowej erozji. Aby przestały stanowić najwyższy cel religijny, utrzymujący ludzi w kontakcie z Bogiem. W dziedzinie edukacji zmierzali do odstąpienia od przekazywania wiedzy konstruktywnej, pragmatycznej, kompetentnej. Aby zamiast matematyki, fizyki, języków obcych, chemii amerykańskie dzieci nauczano historii wojen prowadzonych przez konserwatystów, zdrowego odżywiania, budżetu domowego, wychowania seksualnego - czegokolwiek, byle jak najdalej od systematycznej, kompetentnej wiedzy. W sferze życia społecznego zastąpiono tradycyjne instytucje i organizacje społeczne organizacjami biurokratycznymi, takimi jak pracownik socjalny. Chodziło o to, aby odebrać ludziom inicjatywę, pozbawić ich odpowiedzialności, zniszczyć naturalnie istniejące więzi łączące poszczególne osoby, grupy i całe społeczeństwo. Kompetencje organów władzy państwowej wybieranych demokratycznie przekazano w ręce prywatnych, anonimowych grup nie pochodzących z wyboru społeczeństwa. Jedną z nich są media. Pomimo braku kontroli społecznej posiadają niemal monopol na kształtowanie opinii publicznej, a także wkraczają w kompetencje instytucji państwa. Jeżeli spojrzymy na amerykańskie filmy fabularne sprzed dwudziestu, dwudziestu pięciu lat, to okaże się, że te nowsze - w przeciwieństwie do tych starszych - ukazują policjanta, oficera armii Stanów Zjednoczonych jako wiecznie niezadowolonego, niezrównoważonego psychicznie paranoika. Przestępca natomiast ukazany jest jako sympatyczny gość, swój chłop popalający "trawkę". W zasadzie to dobry człowiek, który został skrzywdzony przez złe społeczeństwo. Policjant natomiast to "prymityw" nadużywający swojej władzy. Wykorzystując media, stosowano uogólnienia, aby wzbudzić nienawiść, podkopać zaufanie do instytucji, które chronią społeczeństwo, pilnują prawa i porządku publicznego. W chwili, gdy poszczególne negatywne prądy w społeczeństwie obiorą ten sam kierunek, poprowadzą całe społeczeństwo do katastrofy, do

kryzysu. Proces demoralizacji społeczeństwa osiąga punkt kulminacyjny, kiedy nic już nie działa tak, jak powinno, kiedy ludzie tracą orientację, nie wiedząc, co jest słuszne, a co nie, gdy w wymiarze społecznym zaciera się różnicę między złem i dobrem.

Destabilizacja, kryzys, normalizacja

Przewrót ideologiczny wkracza wówczas w fazę destabilizacji, która trwa od 5 miesięcy do 2 lat. Tradycyjne, normalne relacje międzyludzkie ulegają destabilizacji. Zamiast porozumienia i zgody następuje walka każdego z każdym. Niemożliwe staje się osiągnięcie porozumienia nie tylko wśród sąsiadów, lecz także we własnej rodzinie, między mężem, żoną i dziećmi, a także pomiędzy nauczycielami i uczniami szkół oraz studentami uniwersytetów. Pomiedzy pracownikiem i pracodawcą. Media ustawia się w opozycji do społeczeństwa po to, aby izolować je, zantagonizować, podsycać wrogość wobec poszczególnych osób, między grupami i społeczeństwem jako całością. Równocześnie do akcji wkraczają tzw. śpiochy, czyli uśpieni agenci, którzy przyjmują role liderów w przeprowadzeniu procesu destabilizacji. Zostają osobami wpływowymi, publicznymi, aktywnie włączając się w proces polityczny. Nagle pojawiają się homoseksualiści... Domagając się uznania i poszanowania praw człowieka, przewodzą ulicznym starciom z przeciwnikami politycznymi. Nie jest jednak istotne to, kto z kim walczy. Czy jest to walka o prawa człowieka, o prawa kobiet, prawa ucznia, dziecka czy o prawa skazanych. Chodzi bowiem o podtrzymywanie atmosfery nieustannego konfliktu. Destabilizacja przeradza się w kryzys, który trwa od 2 tygodni do miesiąca, gdy zarówno organa władzy w państwie, jak też struktury społeczne przestają funkcjonować, a w kraju nastaje chaos. W tej krytycznej sytuacji zmęczone i rozdrażnione społeczeństwo poszukuje "zbawiciela", który przywróci w kraju ład. Oczekiwany "zbawiciel" przybywa z zagranicy lub z lokalnego ugrupowania reprezentującego jakiś obcy wywiad. Mniejsza o to, jak siebie nazwie. To nie ma znaczenia, ponieważ przychodzi ratować sytuację kryzysową. Ostatni akord to wojna domowa lub inwazja, po której nastaje normalizacja. Termin "normalizacja" powstał w 1968 roku podczas inwazji ZSRS na Czechosłowację, gdy sowiecka propaganda ogłosiła, że "w kraju nastąpiła normalizacja", czyli stabilizacja narzucona siłą. Od tego momentu wszelkie rewolucje, wszelki radykalizm stają się niepożądane. Nie są już akceptowane strajki czy walka o prawa kobiet, o prawa dziecka, prawa skazanych itd. Wszyscy: "śpiochy", "działacze społeczni", obrońcy praw człowieka, homoseksualiści, profesorowie, a także marksiści i leniniści są eliminowani - czasem fizycznie, ponieważ wykonali swoje zadanie i stali się zbędni. Nowe role napisane dla nowych przywódców społeczeństwa będą wymagać stabilizacji społeczno-politycznej po to, aby efektywnie wykorzystać pokonany naród, aby móc bez przeszkód eksploatować podbity kraj, aby w pełni wyzyskać zwycięstwo.

Nowa lewica, czyli kontynuacja

Sowiecka strategia "cichej wojny" wymierzonej przeciwko społeczeństwom Zachodu nazwana przez Sowietów "przewrotem ideologicznym" kończy się na etapie "normalizacji", czyli w momencie przejścia przez agresora władzy w podbitym kraju i rozpoczęcia eksploatacji jego zasobów. Ostatecznym celem ideologii komunistycznej jest więc "normalizacja". Bezmienow podkreślał, że komunistom wcale nie chodzi o propagowanie komunistycznej ideologii wśród narodów świata. Z ich punktu widzenia ideowi lewicowcy szczerze wierzący w komunizm byli jedynie "pożytecznymi idiotami", którzy gdy już przestają być potrzebni, bez skrupułów są eliminowani. Tak stało się między innymi z lewicującymi dziennikarzami, z którymi Bezmienow przyjaźnił się w Indiach w New Delhi, a co było jedną z przyczyn podjęcia przez niego decyzji o ucieczce na Zachód. Propagowanie socjalizmu w różnych jego odmianach jest tylko środkiem do ostatecznego celu - zniszczenia cywilizowanego świata opartego na własności i wolności, zastąpienie go systemem totalnego wyzysku ekonomicznego i totalnej kontroli życia ludzkiego od narodzin aż po śmierć. Dzisiaj nie ma już Związku Sowieckiego, przetrwała natomiast w doskonałej kondycji nowa lewica. Podstawowym jej aksjomatem jest programowa rezygnacja ze stosowania

przemocy w praktyce rewolucyjnej, na rzecz podstępnej, długofalowego procesu mentalnej transformacji społeczeństw państw narodowych po to, aby z własnego wyboru odrzuciły one religię i patriotyzm i same uznały socjalizm jako lepszą alternatywę. Jest to więc ta sama strategia podstępu nazywana przez Sowieców "przewrotem ideologicznym", przed którym nieskutecznie próbował ostrzec Amerykę były agent KGB Jurij Bezmienow. Jednak tym razem, drogą ponadnarodowej centralizacji ([Unia Europejska](#)), a także dzięki postępowi technologicznemu "przewrót ideologiczny" może się dokonać także - a może przede wszystkim - w wymiarze globalnym.

Kiedy Bezmienow pracował w zamorskim serwisie [CBC \(Canadian Broadcasting Corporation\)](#) podobnym do "[Głosu Ameryki](#)" w języku rosyjskim, monitoring serwisu prowadzony przez służby ZSRS, który rejestrował każdy nowy głos na antenie, każdego nowego spikera, po pięciu latach pracy doprowadził w końcu do odkrycia, kim jest, że nie nazywa się Tomas Dawid Schuman, ale Jurij Aleksandrowicz Bezmienow, i że pracuje dla CBC. Miało to przy okazji zadać cios odprężeniu między Kanadą a ZSRS. W konsekwencji nie tylko został wyrzucony z pracy, ale też zastraszano go, grożąc śmiercią. Według niepotwierdzonych informacji zmarł w roku 1997 w Kanadzie, mając 58 lat. Niewykluczone, że z powodu grożącego mu niebezpieczeństwa został zmuszony do ponownej zmiany tożsamości.